

Bliźni są naszym zadaniem (II)

Upomnienie braterskie jest owocem bliskości z drugą osobą i zakłada, że patrzy się na nią z tak szeroką perspektywą jak Bóg.

10-06-2021

«Przybył więc do miasta samarytańskiego zwanego Sychar, w pobliżu pola, które dał Jakub synowi swemu, Józefowi» (J 4, 5). Ta podróż i ta konkretna chwila zostały starannie zaplanowane przez Jezusa. Chciał, żeby przy studni mogło się

spotkać pragnienie Jego i pragnienie Samarytanki. Chodzi o atmosferę sprzyjającą darowi. Wszystko zwiastuje tam ofiarę: przyroda, studnia, woda... Jezus poszukuje jednak większego daru — chce radości i pokoju duszy wybranej od wieczności, nawet jeśli w ostatnim czasie wymyka się ona nieco sercu Boga.

Bliskość to styl Boga

Święty Josemaría mówił, że «miłość polega nie tyle na „dawaniu”, ile na „wyrozumiałości”»[1], na zajmowaniu się problemami i trudnościami bliźnich. Kiedy podejmujemy taką inicjatywę, inne osoby albo przeżywane przez nie trudności nie są dla nas czymś obcym, tylko stanowią część nas samych. Chrystus dokładnie przewidział czas i okazję, żeby przybyć na spotkanie z Samarytanką. Ten, kto zajmuje się drugą osobą,

uznaje dar, jakim jest każdy człowiek, ogląda obraz Boga, który jest w tym człowieku, nieskończoność miłości, z jaką Jezus go miłuje. Każdy jest darem dla tych, którzy są blisko, i odkrycie tego daru to pierwszy krok, żeby móc sobie wzajemnie pomagać. Jezus uznaje dar, którym jest życie Samarytanki i dlatego prosi ją, żeby dała Mu pić. Pragnie jej miłości.

Papież, w fakcie, że Jezus, wiele lat wcześniej, chciał być ochrzczony jak wszyscy, mimo że tego nie potrzebował, widzi początek owej postawy. Chrystus wychodzi na spotkanie drugiej osoby, żeby ją zrozumieć, żeby jej towarzyszyć, a nie po prostu obserwuje ją z boku. «W pierwszym dniu swojej posługi Jezus ofiarowuje nam w ten sposób swój „manifest programowy”. Mówi nam, że On nie zbawia nas z góry, przez suwerenną decyzję albo akt przymusu, dekret, nie – On nas

zbawia, wychodząc nam naprzeciw i biorąc na siebie nasze grzechy. Oto w jaki sposób Bóg przewyższa zło świata – uniżając się, biorąc je na siebie. Jest to także sposób, w jaki my możemy podnosić na duchu innych – nie osądzając, nie narzucając, co robić, ale stając się bliskim, współczując, dzieląc się miłością Boga. Bliskość jest stylem Boga w stosunku do nas; On sam powiedział to do Mojżesza: „Pomyślcie, któryż naród ma swoich bogów tak bliskich, jak wy macie Mnie?”. Bliskość jest stylem Boga w stosunku do nas»[2].

Założyciel Opus Dei mówił, że «braterskie upomnienie to część spojrzenia Boga, spojrzenia pełnej miłości Opatrzności Bożej»[3]. Ten, kto zajmuje się swoim bratem, nie osądza innych, stara się patrzeć na nich w taki sposób jak Bóg i dlatego wszyscy wydają mu się skarbem, próbuje ich strzec jak czegoś cennego. «Upomnienie braterskie

rodzi się z miłości. Pokazuje, że chcemy, aby inni byli coraz szczęśliwsi»[4]. To przekonanie o poszukiwaniu szczęścia innych angażuje nas w ich życie przy jak największym poszanowaniu ich wolności, dlatego że tylko jeśli szanuje się czyjąś wolność, miłość jest prawdziwa. Pomoc na drodze do świętości naszego brata ma więcej wspólnego z pełną cierpliwością i ciepłą nocą spędzoną na czuwaniu, gdy oczekuje się działania Boga, niż z zimnym nadzorem. «Nadzór odnosi się bardziej do troski o doktrynę i o obyczaje. Natomiast czwanie bardziej do opieki, żeby w sercach była sól i światło. Straż mówi o czujności wobec grożącego niebezpieczeństwa, natomiast czwanie mówi o znoszeniu z cierpliwością procesów, w których Pan kieruje zbawieniem swojego ludu»[5].

Istotne jest ludzkie serce

«Wy, kiedy dokonujecie braterskiego upomnienia, musicie miłować wady waszych braci»[6], mówił również św. Josemaría. Opiekować się to nie tylko leczyć niewielką ranę, ale skupiać się na osobie w sposób całościowy, miłować ją w czasie, zaplanowanym aż po niebiosa. To w sercu człowieka wykuwają się dobre lub złe uczynki jako całość (por. Mt 15, 19). To właśnie interesuje nas w szczególny sposób, bardziej niż drobiazgi, które często mogą należeć do sposobu bycia. Ten, kto pragnie pomagać, nie daje się zwieść tylko tym, co zewnętrzne, nie ocenia wyłącznie pozorów, ale patrzy na wydarzenia w świetle świętości drugiej osoby, zdejmując sandały, dlatego że znajduje się w największej głębi jej duszy (por. Wj 3, 5).

Upomnienie braterskie wyraża w jakiś sposób postawę tego, kto pragnie pomóc odkryć dary, które Bóg chce nam podarować w tysiącu i jednej codziennych bitew: «O, gdybyś

znała dar Boży» (J 4, 10). Każda pomoc powinna być przedstawiana jako lupa służąca do odnalezienia daru, jaki zamyka się w każdej walce. W braterskim upomnieniu powinniśmy być jak ten, kto z delikatnością troszczy się o świętość drugiej osoby, a nie jak ten, kto pilnuje wypełniania «pewnych standardów, które sobie narzuciliśmy jako zadanie»[7].

Na przykład, Jezus nie zatrzymuje się na drugorzędnych kwestiach życia Samarytanki. Idzie wprost do centrum bólu tej umiłowanej duszy. Poprzez tę rozmowę Jezus poprowadził Samarytankę do prawdy, która już jej nie zawstydzia. Dlatego powraca do miasteczka i opowiada wszystkim, jak poczuła się wyzwolona: «Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?» (J 4, 29).

Jezus uczy nas, że spojrzenie Boga ma charakter skalający. Umie wznosić się od tego, co jest pozornie nieznaczące, aż do tego, co duchowe, wielkie i istotne. Jest cierpliwy, postrzega wszystko jako część całego życia. «W naszym świecie, przesyconym indywidualizmem, trzeba odkryć na nowo, jak ważne jest upomnienie braterskie, aby razem podążać do świętości (...). Wielką przysługą jest zatem pomoc i akceptacja pomocy w postrzeganiu samych siebie w prawdzie, aby doskonalić własne życie i postępować bardziej prawidłowo drogą Pana. Zawsze potrzebne jest spojrzenie, które miłuje i koryguje, zna i uznaje, rozeznaje i przebacza (por. Łk 22, 61), tak jak Bóg uczynił i czyni w stosunku do każdego z nas»[8]. To spojrzenie nie poprzestaje tylko na drobiazgach o małym znaczeniu, nie wyolbrzymia ich. Napełnia się raczej nadzieją na wielką skalę i jeżeli trzeba, tak to

przekazuje. Wie, że spełnia wyraźne pragnienie Jezusa, a zatem próbuje robić to w taki sposób, w jaki robiłby to On: «Idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata» (Mt 18, 15).

Przy pomocy braterskiego upomnienia wspieramy brata w jego konkretnych i codziennych pragnieniach świętości. To nie poprawa całości, ponieważ Bóg działa w każdej osobie, ale właśnie coś przeciwnego — potwierdzenie, że świętość jest zgodna z tą słabością. Mogą nam pomóc następujące słowa św. Jana Chryzostoma: Pan «nie mówi: „Oskarż go”, ani: „Zgrom”, ani „Żądaj ukarania i wyjaśnień”, lecz: *Upomnij go*»[9]. Przekazujemy innym, że wysoko oceniamy ich walkę, że doceniamy ich uczucia, że podtrzymujemy ich w tej bitwie. Naszą pomocą przypominamy im, że my również liczymy na ich pomoc. W każdym braterskim upomnieniu

kryje się dyskretny podziw dla brata i dla dzieła łaski w jego duszy.

Owoc przyjaźni

Aby stworzyć środowisko, w którym takie wsparcie jest możliwe, konieczna jest bliskość, szczere zainteresowanie, rzeczywista troska o życie drugiej osoby. Ten, kto czyni przysługi po bratersku i zna innych do głębi, może ustanawiać relację wzajemnej i prawdziwej przyjaźni. Braterskie upomnienie to naturalny owoc z tego pola, jeżeli uprawia się je z cierpliwością. Poza tym, aby móc wejść do serca innych, konieczna jest empatia. Nie można wyświadczyć tej przysługi z zewnątrz ani z daleka. W naszych dniach wykonuje się niezwykle precyzyjne operacje chirurgiczne przy pomocy narzędzi zdolnych działać wewnątrz pacjentów bez konieczności praktykowania inwazyjnej chirurgii. Można by powiedzieć, że brat, który

chce komuś pomóc, stara się
przeniknąć do świętego miejsca, czyli
serca, delikatnie, bez atakowania tej
intymności.

Niezbędna jest również dobra
znajomość tego, kogo zamierza się
upomnieć. Są pewne cechy
temperamentu, które czynią nas
bardzo różnymi i które św. Josemaría
uważał za centralną część tego
«zróżnicowanego licznika»[10] osób
w Opus Dei i w Kościele. Nie jest
czymś sprawiedliwym myślenie, że
ta różnorodność reakcji ma coś
wspólnego tylko z pokorą tego, kto
przyjmuje braterskie upomnienie,
albo z jego wrażliwością. Dla jednych
słowa, nawet najdelikatniejsze, z
łatwością brzmią jak wyrzut. Takie
osoby Jezus stawia przed prawdą o
nich samych pochwałami i
łagodnością. Uczynił tak, na
przykład, z ową kobietą, która
namaściła Mu stopy w domu
faryzeusza Szymona (por. Łk 7,

36-50). Inni natomiast, jeżeli słowa nie są szczególnie jasne, czują brak zainteresowania i prawdziwej miłości. Marta musiała usłyszeć swoje imię dwa razy, żeby odkryć, że ona również może wybrać najlepszą część w swojej pracy (por. Łk 10, 38-42). Tomasz potrzebował fizycznej bliskości Pana, żeby znowu stać się wiernym apostołem, który odda życie za swojego Mistrza (por. J 20, 26-29). Do dobrego łotra upomnienie przyszło jako nieoczekiwany dar — tego samego popołudnia znalazł się z Jezusem w raju (por. Łk 23, 39-43). Samarytanka również potrzebowała czasu, dłuższej i spokojnej rozmowy, w oddalonym miejscu, sam na sam z Jezusem. W Ewangelii nie ma dwóch jednakowych postaci ani dwóch jednakowych reakcji. Tak samo jest w przypadku otaczających nas osób.

«Kiedy dzieje się z nami coś niedobrego, inni pomagają nam owym błogosławionym braterskim

upomnieniem, które wymaga niezwykle nadprzyrodzonej miłości i wielkiej siły, dlatego że czasami bardzo trudno dokonać braterskiego upomnienia. Inni lojalnie ostrzegają nas o tym, co jest nie tak, i uzasadniają to. Natomiast za plecami mówią, że jesteś prawdziwym świętym, że jesteś bardzo dobry. Czyż to nie piękne, moje dzieci? Mówimy o lojalności, to zaś jest ludzka lojalność. Nie kłamiemy, nie twierdzimy, że inna osoba ma wspaniałe cechy, jeżeli w rzeczywistości ich nie posiada. Jednak nigdy nie tolerujemy, żeby krytykowano kogoś za plecami. Natomiast nieprzyjemne rzeczy mówimy właśnie w taki sposób, z miłością, żeby ktoś się poprawił»[11].

* * *

Święty Josemaría twierdził z wielkim przekonaniem, jak ktoś, kto doświadczył tego na własnej skórze,

zarówno w sposób bierny, jak i czynny: «Przekonaj się, że kiedy dokonujesz braterskiego upomnienia, pomagasz swojemu bratu razem z Jezusem Chrystusem nieść Krzyż. Jest to całkowicie nadprzyrodzona pomoc, ponieważ modlitwa poprzedza braterskie upomnienie, towarzyszy mu i za nim podąża»[12]. W Kanie Galilejskiej Maryja odkrywa, że skończyło się wino i że zagraża to radości oblubieńców. Jako dobra obserwatorka przystępuje do *matczynego upomnienia*. Szuka rozwiązania, rozwiązanie omawia z Jezusem, rozmawia ze sługami. Pomoc w tej formie siostrze lub bratu oznacza uzyskanie od Chrystusa dla nich najlepszego wina. To zaś można osiągnąć tylko, umieszczając dusze przy Nim, rozmawiając o nich z Jezusem, wiedząc, że ten, kto te dusze najbardziej miłuje, podejmuje misję ich zbawienia.

Diego Zalbidea

Tłum. Bronisław Jakubowski

.....

.....

[1] Św. Josemaría, *Droga*, 463.

[2] Franciszek, Anioł Pański, 10 stycznia 2021 r.

[3] Mons. Javier Echevarría, *Memoria del Beato Josemaría Escrivá*, Rialp, Madrid 2000, str. 127.

[4] Mons. Fernando Ocáriz, List pasterski, 1 listopada 2019 r., 16.

[5] Franciszek-Kardynał Bergoglio, X Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, 2 października 2001 r.

[6] Św. Josemaría, Zapiski z rodzinnego spotkania, 18 października 1972 r.

[7] Mons. Fernando Ocáriz, List pasterski, 28 października 2020 r., 6.

[8] Benedykt XVI, Orędzie na Wielki Post 2012, 1.

[9] Św. Jan Chryzostom, *Homiliae in Matthaeum*, 60, 1. Tekst polski za: Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część druga: homilie 41-90*, tłum. ks. Arkadiusz Baron, Jan Krystyniacki, Wydawnictwo WAM-Księża Jezuici, Kraków 2003.

[10] W Opus Dei jest miejsce dla wszystkich, dlatego św. Josemaría pisał, że chociaż «wspólnym mianownikiem» jest poszukiwanie świętości, istnieje «bardzo wiele liczników (autonomia) odpowiadających różnym warunkom charakteru i temperamentu, a nawet

różna droga, którą Jezus poprowadzi swoje dusze». *Zapiski wewnętrzne*, 511.

[11] Św. Josemaría, Zapiski z rodzinnego spotkania, 21 maja 1970 r.

[12] Mons. Javier Echevarría, *Memoria del Beato Josemaría Escrivá*, Rialp, Madrid 2000, str. 128.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/blizni-sa-naszym-zadaniem-ii/>
(18-03-2026)